Nr. 172. Kraków, Piątek 13 Kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	62 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszs się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynk. — Agencya J. Łopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Interpelacya pokojowe w ang. Izbie gmin.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: W angielskiej Izbie gmin dop. B y l e s, radykał, wystosował do rządu **interpelacyę w sprawie propozycyj pokojowych hr. Czernina.** Bonar L a w odpowiedział w zastępstwie prezydenta ministrów, że nic mu nie wiadomo, aby koalicyi zaproponowano honorowy pokój.

B y l e s: Jeżeli tylko będziemy chcieli, pokój możemy mieć już jutro.

Liczne głosy: Tak, pokój niemiecki.

Bonar L a w: Tak, możemy mieć pokój, jeżeli złożymy broń.

Inni posłowie radykalni zapytują rząd, czy koalicya żąda rozbioru monarchii austro-węgierskiej.

Bonar Law wskazuje w odpowiedzi na znaną odpowiedź koalicyi, udzieloną swego czasu na wnioski pokojowe Wilsona.

Prasa wiedeńska o deklaracyi rządu rosyjskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

Dzienniki tutejsze oświadczają, że z enuncyacyi rządu rosyjskiego wnosić należy, że nastąpiło **dające się już odczuć zbliżenie Rosyi do stanowiska hr. Czernina i że Miljukow ze swoją polityką wojowniczą poniósł klęskę.**

Pogłoski o pokoju we Włoszech.

Lugano, 13 kwietnia.

»Avanti« donosi:

Drogą przez Szwajcaryę dostały się do Rzymu wiadomości **o nowych propozycyach pokojowych, poczynionych tym razem przez Austro-Węgry.** Pogłoski te krążą uporczywie i wywołują **wielkie wzburzenie.** W propozycyach rzeczonych mają znajdować się **warunki, nadające się do przyjęcia.**

Dr Adler u hr. Czernina.

Wiedeń, 13 kwietnia.

Poseł do Rady państwa, dr Wiktor A d l e r, przed swoim odjazdem do Sztokholmu **miał długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem.**

W sprawie cenzury.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi: W austryackiem Tow. politycznem odbyła się wczoraj **dyskusya w sprawie cenzury.** Na wniosek przewodniczącego, rektora W e t t s t e i n a, przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że ograniczenie prasy austryackiej przez cenzurę oraz zupełne wykluczenie wszystkich dzienników państw nieprzyjacielskich spowodowało, że ludność wobec najważniejszych spraw zachowuje się obojętnie, przez co cierpi powaga monarchii za granicą. Rezolucya żąda tedy dopuszczenia wszystkich wiadomości, z wyjątkiem tych, które ze względu czysto wojskowych muszą być poddane cenzurze, wolnej kolportaży oraz dopuszczenie wszystkich pism zagranicznych i przyznania wszelkich swobód, które posiada prasa w innych państwach.

Obrady Związku niemiecko-narodowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Związek niemiecko-narodowy zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sprawą **ostatecznego obsadzenia ministerstwa rolnictwa, oraz ponownie domagano się zwołania Rady państwa.** Żądano też ścisłej kontroli nad bankami i zmiany ostatecznego rozporządzenia, zwróconego przeciw lichwie zbożowej, albowiem rozporządzenie to nietylko że może uderzyć w niewinnych, ale także utrudnić legalny handel.

Prezydent Izby dr S y l w e s t e r oświadczył, że nie zamierza zwoływać konferencyi wszystkich przewodniczących klubów w sprawie sesyi parlamentu.

Kart na mięso nie będzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

Urząd żywnościowy zdecydował się ostatecznie **nie wprowadzać kart na mięso,** postanowił natomiast dalej prowadzić akcyę zaopatrzenia ludności mniej zamożnej w tanie mięso, a mianowicie po 3.60 kor. za kilogram. Karty na ziemniaki mają być zaprowadzone w jesieni.

Po odroczeniu Sejmu węgierskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 kwietnia.

Z Budapesztu donoszą, że wczorajsze zajścia w Sejmie węgierskim **zaostrzyły znowu bardzo znacznie stosunek między opozycyą a hr. Tiszą,** tak, że utworzenie gabinetu koncentracyjnego z udziałem hr. Tiszy stało się wykluczonem. Gdyby więc obecny gabinet miał ustąpić na rzecz gabinetu koncentracyjnego, ustąpiłby nietylko hr. Tisza, ale zapewne **nastąpiłby też rozłam w obozie większości,** a kierownictwo spraw politycznych na Węgrzech objęłyby zupełnie nowe osobistości. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie partyi pracy, na którem hr. Tisza przedstawi przyczyny odroczenia Sejmu węgierskiego. Zdaje się, że **do przyczyn tych należały też różne wnioski i interpelacye w sprawach politycznych,** zapowiedziane ze strony opozycyi. Dopuszczenie publicznej dyskusyi nad temi sprawami uważał więc hr. Tisza widocznie w obecnej chwili za niestosowne.

Z historyi rewolucyi w Rosyi.

Wielcy książęta i car.

Ciekawe światło na stosunek cara do wielkich książąt, jak nie mniej na charakter cara, rzucają rewelacye, w pierwszych dniach po rewolucyi podane przez „Riecz" w następującym artykule:

Dnia 1 listopada 1916 roku, w. ks. Mikołaj Michałowicz miał dość długą konferencyę z Mikołajem II. Przybył on do pałacu z listem, napisanym przez siebie, który odczytał cesarzowi. List ten dotyczył nietylko Rasputina, lecz poruszał wszystkie kwestye, związane z zarządem kraju, i zakreślał drogę, na którą powinien wejść monarcha. Ostry i oskarżający ton list, według słów autora, mógł obrazić Mikołaja II, jako męża. Lecz cesarz nie reagował i odczytał ten list Aleksandrze Teodorównie. Gdy cesarz czytał miejsce, w którem była mowa o cesarzowej o n a z e z ł o ś c i ą w y r w a ł a l i s t z r ą k m ę ż a i p o r w a ł a g o n a k a w a ł k i.

Między innemi gdy była mowa o Protopopowie, w. ks. Mikołaj Michałowicz powiedział:

— Czy ty wiesz, że Protopopowa tobie podsunęli? Jego z Rasputinem zaznajomiono u Badmajewa.

— Wiem — odrzekł cesarz.

— I ty uważasz to za normalne? — krzyknął zdziwiony w. ks. Mikołaj Michałowicz.

Cesarz milczał. Bez względu na ostrość słów oskarżających ze strony wielkiego księcia, cesarz był dla niego bardzo uprzejmy i według zwyczaju milczał.

— To przyzwyczajenie milczenia — opowiadał wielki książe — wprost odbierało chęć mówienia z nim o czemkolwiek. I ta uprzejmość, która go ani na chwilę nie opuszczała. To jest zupełny „charmeur". Ja nawet powiedziałem mu, że z tego przypomina mi Aleksandra I. — Podczas rozmowy z nim, gdym mówił z nim tak szorstko, kilka razy gasł mi papieros. Cesarz bardzo uprzejmie podawał mi zapałki, a ja nawet zapomniałem mu dziękować, do tego stopnia byłem wzburzony. W końcu powiedziałem mu: „Tutaj masz kozaków i wiele miejsca w ogrodzie. Możesz rozkazać mnie zabić i zakopać. Nikt się o tem nie dowie. Lecz ja muszę tobie wszystko powiedzieć". I tu on milczał. Zaś 31 grudnia o pół do 12 w nocy przyjechał do mnie woźny i wręczył mi jego list. „Rozkazuję ci wyjechać do Gruszewki na 2 miesiące — pisał cesarz. Zaś dalej: — Proszę cię o spełnienie tego". — „Rozkazuję" i „proszę". Zrozumcie go.

W tym okresie odbyła się n a r a d a w i e l k i c h k s i ą ż ą t u Andrzeja Włodzimierzowicza. Wielki książe Mikołaj Michałowicz, wobec tego, że już wypowiedział swoje zdanie, w naradzie nie uczestniczył. Brat jego w. ks. Aleksander Michałowicz, również był nieobecny. — Następnie (11 lutego) i on przybył do pałacu i powiedział cesarzowi wiele prawd gorzkich. W s z y s c y o s t r o i w p r o s t s t a w i a l i k w e s t y ę u r a t o w a n i a d y n a s t y i i w s k a z y w a l i n a k o n i e c z n o ś ć o d d a l e n i a c e s a r z a o d w p ł y w u ż o n y. — Z własnej inicyatywy przyjeżdżała do Cesarskiego Sioła w. ks. Wiktorya Teodorówna. Gdy ona mówiła o n i e p o p u l a r n o ś c i c e s a r z o w e j, Mikołaj II przerwał jej i powiedział:

— Co ma Alice (Alicya — właściwe imię carowej. Prz. „N. Ref.") do polityki? Jest ona Siostrą miłosierdzia — i nic więcej. Co zaś tyczy się niepopularności — to kłamstwo.

Przytem cesarz pokazał wiele listów dziękczynnych od żołnierzy. Czytelnicy tych listów stwierdzili, że są one f a b r y k o w a n e prawie w jednakowy sposób.

— W nich nie ma cech, charakteryzujących listy żołnierskie — mówił w. ks. Mikołaj Michałowicz.

Dnia 30 grudnia po zesłaniu (zabójcy Rasputina) ks. Jusupowa do Rakitnoje, (gub. kurskiej) i w. ks. Dymitra Pawłowicza (do Chamadanu, do oddziału gen. Baratowa, działającego w Persyi) wielcy książęta posłali cesarzowi następujący list:

»Wasza Cesarska Mość! My wszyscy, których podpisy odczytacie w końcu tego listu, gorąco i usilnie prosimy was o zmiękczenie waszej surowej rezolucyi względem losu Dymitra Pawłowicza. Wiemy, że jest on chory fizycznie, głęboko wzruszony i moralnie uciśniony. Wy, będąc jego opiekunem i naczelnym kuratorem, wiecie, jak głęboką miłością pałało zawsze serce jego do was i do naszej ojczyzny. Błagamy waszą Cesarską Mość, wobec młodości i rzeczywistej słabości zdrowia wielkiego księcia, o pozwolenie mu przebywania albo w Usowie (majątek wielkiego księcia), lub też w Wileńskiem.

„Wasza Cesarska Mość wie, w jakich ciężkich warunkach znajdują się wojska nasze w Persyi, wobec braku mieszkań, epidemij i t. d. Dla wielkiego księcia pobyt tam będzie równy zupełnemu straceniu i serce Waszej Cesarskiej Mości przeniknie litość dla młodzieńca, którego kochaliście, który od dzieciństwa miał szczęście być często i wiele razy koło was i dla którego byliście zawsze dobrym ojcem. Niech natchnie Pan Bóg Waszę Cesarską Mość zmianą waszej decyzyi i zamieni gniew na łaskę«.

Dnia następnego nadesła odpowiedź cesarza:

»Nikt nie otrzymał prawa zajmowania się z a b ó j s t w a m i (aluzya do zamordowania Rasputina. Prz. N. Ref."). Wiem, że sumienie niejednemu nie daje spokoju, gdyż n i e j e d e n Dymitr Pawłowicz jest w tę sprawę wmieszany. Dziwię się, że się do mnie zwróciliście.

Mikołaj".

W przeddzień dymisyi swej b minister oświaty hr. P. N. Ignatiew usiłował przekonać cesarza, że w społeczeństwie istnieje silne niezadowolenie.

Nieraz w tym duchu mówił z Mikołajem II wielki książe Michał Aleksandrowicz.

Lecz w s z y s t k o b y ł o b e z s k u t e c z n e. Według oświadczeń wszystkich tych osób, cesarz uciekał się do swego ulubionego sposobu m i l c z e n i a, nie odpowiadając na kategoryczne oświadczenia i odbywał audyencye z rozbrajającą uprzejmością«.

Aresztowanie carowej.

Pod tytułem: »S z c z e g ó ł y a r e s z t o w a n i a A l e k s a n d r y T e o d o r ó w n y«, zamieszcza w Petersburgu wychodzący »Dziennik Polski« opis aresztowania carowej. Jakkolwiek główne momenta tego aktu są już znane, opis ten jednak, w i d o c z n i e o f i c y a l n y, zawiera pewne nowe szczegóły i znamienny jest swoim kolorytem i formą. Podajemy go w dosłownem brzmieniu:

W nocy dnia 7 marca (tj. 19 nowego stylu) głównodowodzącemu piotrogradzkim okręgiem wojennym gen.-lejt. K o r n i ł o w o w i zakomunikowano rezolucyę rady ministrów z propozycyą wyjazdu do Carskiego Sioła, w celu aresztowania Aleksandry Teodorówny (carowej). Dnia 8 (20) marca o godz. 8 min. 45 zrana gen. lejt. Korniłow w towarzystwie swego adjutanta, chorążego Dolińskiego, wyjechał do Carskiego Sioła, dokąd przybył o godz. 10 z rana i natychmiast wywołał na dworzec naczelnika załogi carskosielskiej pułk. Kobylińskiego i komendanta Carskiego Sioła podpułk. Macnewa. Z dworca również gen. Korniłow zatelefonował do pałacu Aleksandrowskiego, prosząc do telefonu naczelnego marszałka dworu hr. Benkendorfa, znajdującego się stale przy cesarzowej. Gen. Korniłow, za pośrednictwem hr. Benkendorfa chciał się dowiedzieć od cesarzowej, kiedy jej może złożyć wizytę. Hr. Benkendorf usiłował dowiedzieć się od gen. Korniłowa, jakie okoliczności sprowadziły głównodowodzącego do Aleksandry Teodorówny, lecz usłyszawszy kategoryczny protest, oddalił się do pokojów cesarzowej i po kilku minutach zakomunikował gen. Korniłowowi, iż ona go może przyjąć o godz. 10 min. 30.

O oznaczonej godzinie, do pałacu Małego carskosielskiego przybył gen. Korniłow wraz ze swym adjutantem, naczelnikiem załogi carskosielskiej i komendantem Carskiego Sioła. Powitał ich hr. Benkendorf i, zaprowadziwszy ich do górnych pokojów w pałacu Aleksandrowskim, oddalił się w celu zakomunikowania cesarzowej o przybyciu gen. lejtn. Korniłowa. — Wkrótce wyszła Aleksandra Teodorówna w czarnem ubraniu i, nie witając się z przybyszami zaproponowała im, aby usiedli. Cesarzowa zwróciła się do gen. Korniłowa z zapytaniem:

— Czem mogę służyć i czem jestem zobowiązana waszej wizycie?

Głównodowodzący, wstając rzekł:

— Przybyłem tu z polecenia rady ministrów której rezolucyę mam wam zakomunikować i wykonać ją.

Aleksandra Teodorówna wstała i głośno rzekła:

— Mówcie, ja was słucham.

Głównodowodzący zaczął czytać rezolucyę rady ministrów o pozbawieniu wolności Aleksandry Teodorówny i, gdy czytał to miejsce, że do Mohylowa zostali wysłani delegaci w celu a r e s z t o w a n i a c e s a r z a, Aleksandra Teodorówna, słuchając postanowienia rządu tymczasowego, nisko schyliwszy głowę, rzekła:

— Nie kończcie.

Gen. lejt. Korniłow jednak odczytał postanowienie do końca. Cesarzowa prosiła gen. Korniłowa, aby on oddalił wszystkich obecnych i następnie zwróciła się do niego z kilkoma prośbami. Przedewszystkiem zapytała go, co będzie z jej dziećmi i czy będą mogły korzystać z pomocy lekarskiej i jakie będą losy służby pałacowej. Gen. Korniłow oświadczył, iż lekarze będą wpuszczani do pokojów pałacu Aleksandrowskiego z warunkiem, że ich będzie wprowadzać eskorta. Zaś służba pałacowa będzie zwolniona. Cesarzowa prosiła o pozostawienie chociaż części służby, motywując prośbę tem, iż dzieci przyzwyczaiły się do służby. Generał Korniłow nie protestował tylko przeciw feldweblowi Derewenko, który był przy byłym następcy tronu Aleksym Mikołajewiczu stale, i pozwolił Derewence pozostać w pałacu.

Następnie gen. Korniłow oddalił się z pokojów cesarzowej i sam rozstawił wartę, której obowiązki pełni 1-szy pułk Carskosielski. Z rozporządzenia głównodowodzącego przerwano wszelką korespondencyę telegraficzną z pałacem Aleksandrowskim, przyczem cesarzowej i jej dzieciom zabroniono zupełnie rozmawiać przez telefon. Ścisłej kontroli będą poddane listy cesarzowej. Wraz z byłą cesarzową w pałacu Aleksandrowskim pozostał tylko były naczelny marszałek dworu hr. Benkendorf. Nadzór nad odpowiedniem wykonaniem instrukcyj, ustanowionych przez gen. Korniłowa, polecono komendantowi Carskiego Sioła podpułk. Macnewowi.

Gen. Korniłow wyjechał z pałacu około godz. 12 w południe.

Minister Kierenski w Moskwie.

Dzienniki rosyjskie podają pod datą 19 marca następujący oficyalny opis pobytu ministra sprawiedliwości K i e r e n s k i e g o w Moskwie:

»Rano przyjechał do Moskwy minister sprawiedliwości. Między innemi na dworcu witała ministra straż honorowa Aleksandrowskiej szkoły wojskowej. Imieniem organizacyj społecznych witał go ks. Szachowskoj. W imieniu oficyalistów kolejowych przemawiał j e d e n z r o b o t n i k ó w, nazywając go »towarzyszem«. Minister go u c a ł o w a ł.

Minister zwiedzał radę deputowanych robotniczych, instytucye sądownicze. W sali sądu na li-

Z powodu Wystawy Legionów

kilka wrażeń i wspomnień.

II.

Warszawa, 10 kwietnia.

Człowiek na terenie wojennym. Powiedzmy ściślej: współczesna generacya polska na terenie wojny. Oto jeden z najważniejszych czynów wystawy legionowej. Gdyby wystawa ta nic więcej nie wniosła w nasz dorobek wojenny niźli tę przebogatą galeryę portretów i typów — już by miała tytuł do sławy i wdzięczności. Czyny przejdą do historyi, lecz człowiek przeminie. Czyny zostaną utrwalone; fakta opisane, sprowadzone do właściwej miary — lecz człowieka zmieni życie powojenne. Więc trzeba go było uchwycić w chwili czynu, w chwili największego natężenia, i to nie tylko za pomocą mechanicznie działającego aparatu fotograficznego, lecz oglądanego przez pryzmat duszy artysty, w tem tle i tej grze światłocienia i z tej sumy wrażliwości, jaką dysponuje artysta.

Lecz z tego znów wynikło moc nieporozumień i — niezrozumień. Jakież te portrety dziwne..., to najłagodniejsze zdanie, które się słyszy; ależ, to są karykatury.... oburzają się inni. Spróbujmy się porozumieć.

Pamiętam moment taki: dzień lipcowy r. 1916 we wsi Trojanówce podczas odwrotu ze Styru na Stochód. Było południe, gdy nagle we wsi zawrzało. Kozacy we wsi! Więc oczywista, treniarze (a było taborów różnych we wsi mułtum) w te pędy gnają w tył, robi się okropne zamieszanie, rumor. We wsi jednak stał sztab pierwszej brygady z Piłsudskim. Wojsk nie było — ino sztab. Na panikarską wieść o kozakach we wsi otoczył sztab kołem swego komendanta i z twarzy tych ludzi wybłysła i zawziętość i pewność siebie i nieustępliwość i głęboka troska o wodza i myśl: wszyscy padniemy, a jego nie damy! Jak te twarze się raptem pozmieniały... Malarz, któryby tę grupę w chwili natężenia, wyładowania się „virtus" żołnierskiej, utrwalił — spotkałby się dziś, na wystawie, z zarzutem, że to przecież nie ciż sami ludzie, których się spotyka na Marszałkowskiej, że przecharakteryzował, ba, skarykaturował. Tak, ale tam, w polu, ci ludzie byli takimi, jakimi ich oko artysty widziało — i nie on winien, że środowisko wojenne a miejskie jest inne, że tensam człowiek tam i tu jest inny.

Na wystawie legionowej widzimy też znamienny objaw: ci artyści, którzy żadnej koncesyi nie czynili upodobaniom ogółu, żadnych kompromisów nie czynili ze swem sumieniem artystycznem — ci odtworzyli legionistów takimi, jakimi ich na wojnie widzieli, bez względu na to, czy to się spodoba czy nie. I na odwrót: ci, którzy szli po linii najmniejszego oporu, a największych koncesyj na rzecz upodobań ogółu — ci dali wprawdzie portrety, ale nie dali typów legionowych.

Jedna mi się nadto nasuwa uwaga: legionistów portretowali nasi najlepsi artyści, doświadczeni portreciści, rutynowani w doborze środków malarze. Rembowski i Raszka, Wodzinowski i Rozwadowski, Fałat i Gottlieb — są malarzami, którzy przecież nie na wojnie dopiero uczyli się kunsztu. A jednak ich portrety legionowe spotykają się z zastrzeżeniami. Więc, czyżby przypuścić, że czasu wojny zapomnieli reguł sztuki, zeszli z wyżyn swego artyzmu? Nie! Raczej przypuścić musimy, że nadal na tych wyżynach pozostali, a jeśli portrety dali takie, jakie są, to dowodzi to, iż t a k i m i byli legioniści w chwili malowania.

*

Jeśli mowa o portretach legionowych, o niespodziankach, jakie widzowi sprawiają, o tem przebujnieniu, jakie zaskakuje i frapuje — musimy uwzględnić szereg momentów, na które mi zwrócił uwagę jeden z najszczerszych naszych artystów, doskonały fizyognomista i głęboko materyał przed aktem twórczym studyujący, Jan Raszka. Legiony stały się dla artysty nieprzebranem źródłem studyów portretowych. Legiony więcej niż każda inna armia. Wynika to z genezy Legionów. Zawód upodabnia ludzi, rodzi typy stałe. Mamy typ oficera i podoficera rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego i t. d. Wytworzył go szereg generacyj, wytworzyła jednolitość i naturalny w ciągu dziesięcioleci rozwój umundurowania.

Inaczej u nas. U nas „zawodu" wojskowego polskiego nie było. Zawodu — niwelującego indywidualny wygląd. Typ wojskowego polskiego był w historycznej Polsce, był jeszcze w roku 1831; nie było go potem. Powstały Legiony z improwizacyi, ze zbiegu ludzi, przedtem do niezliczonych zawodów i warstw, wieków i zatrudnień należących. I stąd owo bogactwo typów, ta różnorakość fizyognomij, jaka każdego artystę w Legionach bierze i zniewala. A dalej: w Legionach ludzie się przetwarzali zewnętrznie, militaryzowali nie tylko co do pojęć, lecz również i wyglądu. Od Piłsudskiego i Rydza, Żegoty i Beliny, Mężyńskiego i Burcharda, po studencika, który mężniał w polu, ślusarczyka, który szlachetniał w boju — wszędzie ten proces przetwórczy widoczny.

Musiał go uwzględnić artysta i stąd to bogactwo typów na wystawie legionowej. I stąd też te przeliczne — szkice portretowe. Gottlieb n. p. lub Wodzinowski często kroć pod naporem wrażeń notowali typy, szkicowali tych nowych ludzi, jacy się w polu fizyognomicznie przetwarzali. Lecz nietylko twarze. Również i gesta i ruchy i sposób chodzenia, leżenia, jedzenia i t. d. To może najcenniejsze, bo niejako życie na gorącym uczynku przychwytujące, rzeczy. I na nich też polega wartość wystawy. Daje ona to, co — ołówkiem artysty nie pochwycone — byłoby przepadło w fali wypadków — niepowrotnie...

*

Byłem w „Zachęcie" przed kilku tygodniami; byłem wczoraj. Przed kilku tygodniami, gdy ze ścian widniały wydekoltowane damy i panowie we frakach, obrazki zimy i kłąby kwiatów na złoconych stolikach buduarów — sale „Zachęty" zionęły pustką, lecz pod każdym niemal obrazem widniała kartka „Sprzedane"... Obecnie, wobec wystawy legionowej, przed kasą „ogonek" żadnych biletów wstępu, na sali tłok i gwar, lecz tylko na niewielu obrazach, na bardzo niewielu, kartka, dowodząca, że obraz znalazł nabywcę...

Przed kilku tygodniami o wystawie „cywilnej" sążniste sprawozdania w każdem szanującem się piśmie; o każdym obrazku i każdym trzeciorzędnym malarzu dobre słowo, krytyka. Obecnie, o wystawie „wojskowej", zaledwo kilka wzmianek...

Czyżby (podobnie zresztą jak i wobec poezyi i piśmiennictwa legionowego) fachowa krytyka była... zakłopotaną? Bo oczywista, w kratki, w które się dawniej pakowało pokazy i przejawy artystyczne, twórczość legionową wepchnąć nie sposób. Inna — nowa — drażniąca.. Więc? Więc lepiej: bierny opór, lub machnięcie ręką... Bo, że obrazy nie są już pierwszego dnia wysprzedane — to mię niezbyt martwi. Przeciwnie. Niechby po salonach arystokratycznych czy mieszczańskich dalej wisiały obrazeczki myśliwskie i rafinowane „akty", limonadowo słodkie pejzażyki i poczciwe kwiatki czy tafle owoców — byle tylko ta jedyna w swoim rodzaju wystawa, ten odzew artystyczny największego wysiłku polskiego obecnej wojny, jakim były Legiony, nie rozpadła się, byle utrzymała się jako kolekcya, dla przyszłego pokolenia, dla czasów powojennych, dla celów niejako wychowawczych. Lecz niestety: żadna instytucya publiczna dotychczas o takiej kolekcyi nie pomyślała, kolekcyi, którąby i Malczewskiego „Dwa pokolenia" obejmowała, i Lentza „Baczność" i Fałata portrety i przepyszne rzeźby Raszki i te setki głów, które rzeźbiła troska, wykuwał bój, hartował wichr w polu, i te setki pejzaży, uświęconych krwią i cmentarzyskami, zroszonych potem, przeoranych łopatkami saperskiemi, dzierżonemi ręką żołnierza polskiego. Czyżby Departament Oświecenia — póki nie mamy Departamentu Sztuk pięknych — nie zastanowił się nad taką kolekcyą?...

M-n.

czne przemówienia minister odpowiedział płomiennem przemówieniem:

»Panowie sędziowie, adwokaci i prokuratorzy! Urodziła się wolna Rosya, a równocześnie zasady sprawiedliwości, legalizmu i wolności sumienia sędziowskiego. Stary ład runął raz na zawsze i to bezpowrotnie. Należy przystąpić do budowy nowego życia. Spodziewam się, że ci z sędziów, którzy służyli staremu regimowi, potrafią zdać sobie sprawę w swojem sumieniu, czy są w stanie poświęcić się służeniu sądownictwu, czy też zdobędą się na tyle mocy, aby spełnić swój obowiązek obywatelski i odejść? Radbym, aby przewrót obecny w naszem życiu nie zmuszał mnie do uciekania się do jakichkolwiek nadzwyczajnych zarządzeń i nie rzucał przez to cienia na naszą powszechną radość. Spodziewam się, że tego nie będzie.

»Wam zaś, panowie kanceliści i woźni, daję słowo, że odtąd będziecie korzystali ze wszystkich praw, z jakich mają korzystać wszyscy obywatele Rosyi. Organizujcie się na zasadach koleżeńskich, brońcie swoich interesów. Niech żyje sprawiedliwość i prawo w wolnej Rosyi!«

Do adwokatów mowę swoją Kierenski rozpoczął w sposób następujący:

»Witam towarzyszów adwokatów, jedyną korporacyę, jaka do ostatniej chwili zachowała wierność względem honoru i obowiązku«.

Następnie wspomniał o potrzebie zaliczania do adwokatury prawniczek, gdyż poprzednia praktyka stosowania do kobiet w tym względzie była wysoce niesprawiedliwą, poczem oznajmił, że na potrzeby uwolnionych więźniów politycznych zebrano przez konsorcyum banków petersburskich 500.000 rubli. Na czele tej organizacyi stoi p. Figner.

Rozpytywano Kierenskiego o los zdetronizowanego cesarza. Okazało się, że jest on w rękach generał-prokuratora.

Po odwiedzeniu zjazdu sędziów pokoju, minister znalazł się na zgromadzeniu deputowanych oficerów i żołnierzy. Przemawiając do entuzyastycznie witającego go tłumu, minister nagle zemdlał. — Okazało się, że nie spał od tygodnia. Ocucono go i mówił dalej:

»Pytacie mnie, czy to prawda, że Mikołaj Mikołajewicz (w. ks.) mianowany zwierzchnim wodzem naczelnym? Mogę wam odpowiedzieć: bądźcie spokojni, uczynimy wszystko, żeby tego nie było. W przeciwnym zaś wypadku jabym w radzie ministrów nie pozostał«.

Dziennikarzom moskiewskim, którzy zapytywali ministra, przez kogo był mianowany Mikołaj Mikołajewicz, oświadczył, że zdetronizowany cesarz przelał na niego przed zrzeczeniem się naczelne dowództwo«.

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia.

Konferencya aprowizacyjna w Krakowie. Wczoraj rano odbyła się w magistracie krakowskim konferencya aprowizacyjna w sprawie ustalenia sposobu, jak należy przyjść z pomocą najuboższej ludności po miastach. Pułkownik hr. Lamezan w dalszym ciągu tych obrad, o których już donieśliśmy, postawił wniosek, ażeby omawianie szczegółów przyjścia z pomocą ludności miejskiej oraz wysłuchanie życzeń delegatów miejskich odłożyć na dzień dzisiejszy do osobnego posiedzenia. Wniosek ten przyjęto.

W dalszym ciągu obrad obecni na konferencyi reprezentanci większych miast galicyjskich (Sambor, Tarnów, Wadowice i t. d.), oraz prezes Związku tych miast dyr. Fr. Maryewski przedstawili przykry stan aprowizacyi poszczególnych miast i przedkładali swoje życzenia w tej dziedzinie. Przemawiali także prof. dr Nowak, pułk. Wallenstorfer, oraz prezydent dr Leo, który po wysłuchaniu życzeń zebranych delegatów miast podziękował reprezentantom Centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu za zajęcie się zbadaniem aprowizacyi miast galicyjskich.

Dzisiaj w magistracie odbywa się dalsza konferencya, przedmiotem której są żądania miast galicyjskich w dziedzinie aprowizacyi. Obrady, którym przewodniczy prezydent dr Leo, potrwają przez cały dzień. Biorą w nich udział delegaci ministerstwa żywnościowego, gal. urzędu żywnościowego, namiestnictwa, gal. zakładu obrotu zbożem, oraz delegaci miast galicyjskich z prezesem Fr. Maryewskim na czele. Posiedzenie zagaił pułkownik hr. Lamezan, który wskazał, że rząd obeznany jest ze stosunkami aprowizacyjnymi w Galicyi, obecnie chodzi o sposoby zaradzenia różnym brakom po miastach. Z kolei przemawiali prezes Fr. Maryewski imieniem Związku większych miast galicyjskich, poseł dr Maiss z Bochni oraz wiceprezydent dr Schleicher ze Lwowa. Konferencya zakończy się dzisiaj wieczorem.

O tańsze mięso dla Krakowa. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej uchwalono następujący wniosek radcy p. Kosobudzkiego:

»Rada miasta Krakowa uchwala zwrócić się do rządu, aby koszta utrzymania zakładu obrotu bydłem pokrywał rząd z funduszu pomocy o tanie mięso, to jest z kwoty 300 milionów koron, przeznaczonej przez państwo na akcyę zapomogową«.

Równocześnie Rada miasta Krakowa uchwaliła wniosek radcy p. Fr. Maryewskiego o wyjednanie w namiestnictwie, ażeby opłata, jaką ma doliczać zakład obrotu bydłem do ceny kupna, nie była wyższą od dopłaty w innych prowincyach państwa.

Jak wiadomo, opłata do ceny kupna bydła w Galicyi jest trzy razy tak wysoką, jak w innych krajach monarchii.

Naprawa rury wodociągowej, która pękła przedwczoraj wieczorem pod kopcem Kościuszki, została skończoną dzisiejszej nocy, poczem rurociąg napełniono natychmiast wodą. Od rana brak wody w mieście został już usunięty.

Duplikaty legitymacyi do poboru mąki i chleba. Magistrat ogłasza: W ostatnich czasach wpływa do magistratu bardzo wiele podań o wydanie duplikatów zgubionych, lub zniszczonych legitymacyi do poboru mąki i chleba. Jak stwierdzono, w większości wypadków, przyczyną utraty legitymacyi bywa brak starania o należyte ich przechowanie ze strony posiadaczy. Zdarza się również, że niesumienne jednostki wyłudzają podstępnie duplikaty w celu nadużyć. Wobec tego magistrat zwraca uwagę posiadaczy wzmiankowanych legitymacyi na obowiązek starannego ich przechowywania i chronienia przed zaronieniem i zniszczeniem, ostrzegając, że w przyszłości duplikaty legitymacyi będą wydawane tylko wyjątkowo w wypadkach wykazanej utraty, nie z niedbalstwa, lub winy posiadaczy.

Koncert Towarzystwa Muzycznego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m., w sali »Sokoła«, budzi w kołach miłośników muzyki naszego miasta żywe zainteresowanie. Znakomity nasz pianista, profesor Seweryn Eisenberger, odegra rzadko u nas wykonywaną Sonatę F-moll Brahmsa, Kreisslerianę (8 fantazyj) Schumanna i Sonatę B-moll Chopina. — Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu w »Sokole« od godziny 5 po południu.

Koncert Maurycego Rosenthala. Zapowiedziany na piątek 20 b. m. koncert Rosenthala, jednego z najgłośniejszych pianistów obecnej chwili, wywołał, jak świadczy nie wielka ilość pozostałych biletów — łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Znakomity pianista na koncercie krakoskim odtworzy Brahmsa „Sonatę F-moll“, „Capriccis H-moll“, „Gawot Glucka“, oraz „Waryacye na temat Paganiniego“, jeden z najtrudniejszych utworów literatury fortepianowej, następnie Schumanna „Schlummerlied“ i „Traumeswirren“, Mendelsohna „Trzy pieśni bez słów“, oraz cykl poematów Chopinowskich. Wobec powszechnego zainteresowania się koncertem Rosenthala w naszem mieście — uzyskało „Krakowskie Biuro Koncertowe“ pozwolenie na dostawienie kilkudziesięciu krzeseł w sali „Sokoła“. Bilety na dostawione krzesła po 4 kor. 40 hal. i 3 kor. 30 hal. są do nabycia od piątku, to jest 13 b. m. w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A—B w godzinach od 8 do 11 przed południem i od 1 do 7 wieczorem.

Z kraju.

Magistrat lwowski dla uchodźców. Onegdaj pod przewodnictwem zast. kom. rząd. radcy dworu Tadeusza Fiedlera odbyło się przed południem tygodniowe posiedzenie magistratu lwowskiego. — Udzielono znów kilku subwencyj rozmaitym instytucyom filantropijnym. Między innemi Obywatelskiemu komitetowi opieki nad uchodźcami uchwalono udzielić subwencyi w kwocie 5000 koron.

Węgiel górno-śląski dla Austryi. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podaje do wiadomości, że wedle układu rządu z niemieckim komisarzem państwowym dla rozdziału węgla, spodziewać się należy w miesiącu kwietniu b. r. większych transportów węgla górno-śląskiego do Austryi. — Handlarzom węgla i przemysłowcom zwraca się uwagę, by zażądali od swych stałych dostawców natychmiastowego przysłania ilości węgla zamówionego na kwiecień b. r.

50-letni jubileusz »Halki« we Lwowie. Dzień, w którym 50 lat upłynęło od chwili pierwszego przedstawienia »Halki« we Lwowie, uczcił teatr lwowski uroczystem przedstawieniem tej opery. Wystawiono tę jubileuszową »Halkę« z pietyzmem i starannością: obsada dobra: Korolewicz-Waydowa, jako Halka, dalej Marynowiczówna, Okoński, Tarnawski, Bedlewicz, Urbanowicz — najlepsze siły lwowskiej opery; ramy piękne; poloneza tańczyło 12 par z pośród artystów i artystek dramatu; powodzenie było zupełne. Widownia była zapełniona po brzegi; przeważały naturalnie mundury wojskowe — »signum temporis«. Opera lwowska pięknie spełniła ten swój obowiązek wobec przeszłości. Warto tu też przypomnieć trochę szczegółów i faktów z pierwszego przedstawienia »Halki« we Lwowie przed 50 laty.

Było to w roku 1867 za czasów dyrekcyi Adama Miłaszewskiego. Wówczas teatr był we Lwowie polsko-niemiecki, uprawiający przeważnie wodewil. Niełatwo mu też było wystawić »Halkę«. Przygotowania trwały długo, były trudne; musiano powiększyć orkiestrę, uciec się o pomoc do Technickiego chóru, do personalu solistów wciągnięto dwie siły amatorskie. Wreszcie po trzech miesiącach prób, dnia 17 kwietnia 1867 roku, ujrzało światło dzienne we Lwowie dzieło Moniuszki. — Halkę kreowała śpiewaczka Filomena Kwiecińska, dyrygował kapelmistrz niemiecki Stessel, poloneza prowadził sam dyrektor Miłaszewski. Opera miała wielkie powodzenie; w ciągu trzech tygodni pięć przedstawień — cyfra na owe czasy wielka.

Milionowy fundusz im. metropolity Szeptyckiego. Jak donosi lwowskie „Diło“, na wiadomość o bliskim powrocie metropolity hr. Szeptyckiego z Rosyi, utworzył się we Lwowie specyalny ruski komitet, który postawił sobie za zadanie zebrać fundusz wieczysty najmniej 1 miliona kor., na cele opieki nad ruskiemi sierotami wojennemi. Funduszem tym zarządzać będzie metropolita hr. Andrzej Szeptycki. Na czele tego komitetu stoją, między innymi, posłowie: Romańczuk, Kost' Lewicki, Oleśnicki i inne wybitne osobistości.

Z Królestwa Polskiego.

Urząd pojednawczy w Warszawie. Prezydyum policyi niemieckiej w Warszawie wydało — jak donosi »Deutsche Warschauer Zeitung« — nowe rozporządzenie w sprawie urzędu pojednawczego. Na zasadzie tego rozporządzenia, urząd pojednawczy rozpatruje spory między lokatorami i właścicielami domów, oraz między wierzycielami i dłużnikami sum hipotecznych. Obie strony muszą obowiązkowo stawić się na wezwanie urzędu pojednawczego, pod karą do stu marek grzywny, nakładanej przez prezydyum policyi. Za podanie nieprawdziwych informacyj, tyczących się przedmiotu sporu, rozpatrywanego przez urząd pojednawczy, nakładane będą kary do 1.000 marek. Urząd pojednawczy składa się z przewodniczącego (ławnika), jego zastępcy i kilku członków, mianowanych przez magistrat, który też zarządza i utrzymuje całkowicie tę instytucyę. Wszyscy członkowie urzędu pojednawczego muszą być zatwierdzeni przez prezydenta policyi. Rozprawy w urzędzie odbywają się tylko przy udziale stron. Wszyscy członkowie urzędu pojednawczego zobowiązani są zachować w tajemnicy szczegóły o położeniu i stosunkach osób, których sprawy rozpatrywane są przez urząd pojednawczy.

Z działalności »Polskiej Macierzy Szkolnej« w Królestwie Polskiem. Czytamy w »Głosie Stolicy«:

»Polska Macierz Szkolna«, po odbyciu ogólnego zebrania, rozpoczyna nowy etap swej działalności. Nowy zarząd główny łącznie z radą nadzorczą we wstępnym okresie organizacyjnym i opierając się na tradycyach dawnej »Macierzy«, na statucie Towarzystwa i na uchwałach walnego zgromadzenia, ustalił przedewszystkiem, że stoi poza wszystkiemi stronnictwami i ma wyłącznie na celu popieranie rozwoju polskiego szkolnictwa i oświaty wogóle w duchu chrześcijańskim i narodowym. Co do zakresu działania i programu Towarzystwa »Polskiej Macierzy Szkolnej«, nowy zarząd najzupełniej zaaprobował stanowisko, zajęte przez zarząd tymczasowy i sformułowano w »Punktach wytycznych«, uchwalonych i ogłoszonych w listopadzie 1916 roku. Według zasady podstawowej programu powyższego Towarzystwa »Polskiej Macierzy Szkolnej« w porównaniu z przeszłością, przypada nieco inny, niż dawniej, zakres działania.

W czasie od dnia 1 lutego b. r. zarząd główny zatwierdził 32 nowe Koła w różnych okolicach kraju. Zarejestrowano dotąd ostatecznie 238 Kół; podania o zatwierdzenie nowych niemal codziennie napływają.

Dla nawiązania bliższego kontaktu z Kołami, zarządem okręgowym, oraz w celu dokładniejszej rejestracyi i wzajemnego informowania się, zarząd główny postanowił wydawać specyalny okólnik pod tyt.: »Polska Macierz Szkolna«.

W ostatnich tygodniach rozbudził się ruch w dziedzinie odczytów popularnych, a zapotrzebowanie ze strony osób prywatnych i Kół wzrasta. Wobec tego poza istniejącym już przygotowawczym kompletem, wydział pedagogiczny zabiega o wystawienie nowych. W tym celu powołano do życia specyalną sekcyę odczytową, która ma się zająć kwalifikowaniem, oraz zamawianiem odpowiednich prac«.

Chełm żąda zwrotu dawnych katolickich świątyń. Z Chełmu piszą do »Ziemi Lubelskiej«:

»W Chełmie gromadzone są obecnie podpisy pod petycyą, brzmiącą następująco: »My, niżej podpisani mieszkańcy miasta Chełma i okolicy, zwracamy się do szanownego komitetu powiatowego o poparcie, gdzie należy, naszych żądań co do zwrócenia kościołowi rzymsko-katolickiemu świątyń katolickich, zabranych i przerobionych przez rząd rosyjski na cerkwie prawosławne.

Miasto Chełm w początkach XIX stulecia posiadało trzy kościoły rzymsko-katolickie, a mianowicie: księży Pijarów, obecnie parafialny, księży Reformatów i kościół Św. Ducha, tak zwany szpitalny. Obecnie mamy tylko jeden kościół wspomniany po-pijarski, inne zostały przez rząd rosyjski przerobione na cerkwie prawosławne. Kościół Św. Ducha przy ulicy Lubelskiej został zabrany jeszcze w roku 1810, zaś reformacki w roku 1868 po kasacie zakonów. Kościoły te, a obecnie cerkwie, były fundowane: pierwszy w roku 1476, drugi w roku 1750, odrazu, jako kościoły rzymsko-katolickie, nigdy zaś cerkwiami unickiemi, ani tem bardziej cerkwiami prawosławnemi nie były. Obecnie słusznem jest ze wszelkich względów, by świątynie te, fundowane przez naszych praojców, dla naszego wyznania, gdzie pradziadowie i ojcowie nasi modlili się, a nawet i wielu z nas w czasach swego dzieciństwa, zabrane nam drogą przemocy i gwałtu przez rząd rosyjski, wróciły napowrót do prawych właścicieli, to jest do mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego. Poza względami politycznymi przemawiają za zwróceniem dwóch świątyń i względy praktyczne. Parafia chełmska liczy około 10.000 dusz, poza tem w kościele chełmskim bywa bardzo dużo ludzi z sąsiednich parafij, tak, że ten jedyny kościół w Chełmie był zawsze przepełniony i znaczna część modlących się stała na podwórzu kościelnem. Potrzeba więc drugiego kościoła była zawsze paląca, a względy polityczne stały zawsze na przeszkodzie.

Teraz więc, gdy mamy możność otrzymać to, co nam się słusznie należy, prosimy o odpowiednie poparcie naszych starań«.

Ze świata.

Ze „Strzechy“ wiedeńskiej. W sobotę, dnia 14 b. m., odbędzie się o godz. 6 po południu przy I. Johannesgasse l 4. ostatnie zebranie „Strzechy“ w tym roku. Koniec o godz. 9; program doborowy. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Kobiety szoferami w Wiedniu. Namiestnictwo dolno-austryackie zezwoliło, ażeby kobiety mogły pełnić służbę szoferów automobilowych ze względu na brak sił męskich aż do nastania stosunków normalnych. Dotychczas zgłosiła się do tej służby jedna jedyna Wiedenka.

Brak trumien. Dzienniki, wychodzące w Gracu, donoszą, że tamtejsze zakłady pogrzebowe mają obecnie niemałe trudności do zwalczenia. Wkrótce nie będzie można chować zwłok w trumnach, z powodu ich braku. Przyczyna tej oryginalnej nędzy tkwi w tem, że niema fachowych robotników. Interesowane koła zwróciły się do władz z prośbą o interwencyę.

Z petersburskiego Komitetu Narodowego. — »Dziennik Polski«, wychodzący w Petersburgu, informuje, że wiadomość, jakoby kierownictwo sprawami polskiemi z rąk hr. Z. Wielopolskiego przeszło na p. Ignacego Szebekę, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż w organizacyi tak Komitetu Narodowego, jak kół poselskich, nie zaszły żadne zmiany.

Senatorowie bez wyższego wykształcenia. Jak dzienniki rosyjskie donoszą, Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra Kierenskiego, zaproponować wszystkim senatorom, „którzy nie otrzymali wyższego wykształcenia“ (sic!), aby się podali do dymisyi.

Ładni senatorowie!

Ministeryalne chomiki. Jak donoszą ze Sztokholmu, podczas rewizyi w pomieszkaniach byłych ministrów rosyjskich odkryto wielkie zapasy żywności. W pomieszkaniu b. ministra spraw wewnętrznych Protopopowa znaleziono kilka beczek kawioru, 50 worów cukru, kilka skrzyń czekolady, mnóstwo wędlin, a wreszcie kilkaset par obuwia. U byłego prezydenta gabinetu ks. Golicyna znaleziono przeszło 1.000 butelek szampańskiego, mnóstwo mąki, cukru i czekolady. Minister wojny Bielajew nie miał żadnych zapasów, oprócz 200 par kaloszy.

Na Legiony. Pp. Józef Męciński, prezes Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Tadeusz Sroczyński, marszałek powiatowy w Jaśle złożyli do rąk wiceprezesa Naczelnego Komitetu Narodowego prof. dra Jaworskiego kwotę 2.000 kor. na cele N. K. N.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług podczas wojny złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności inżynierowi budownictwa państw. w Galicyi Bronisławowi Waydowskiemu.

Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie radcy rządu Janowi Krawczykowi z okazyi przejścia na własne życzenie w stały stan spoczynku order żelaznej korony trzeciej klasy.

Cesarz zamianował profesora gimnazyum państw. w Sanoku Stanisława Basińskiego dyrektorem tego gimnazyum, a profesora VI gimnazyum we Lwowie dra Konstantego Wojciechowskiego dyrektorem gimnazyum im. cesarza Franciszka Józefa.

Cesarz nadał profesorowi seminaryum naucz. w Samborze Stanisławowi Głogowskiemu z okazyi przeniesienia go na własne życzenie w stały stan spoczynku tytuł radcy szkolnego.

Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby w szczególnem zatrudnieniu egzekutorom podatkowym Stanisławowi Firmhofferowi i Błażejowi Pamuli z galic. dyrekcyi kraj. skarbu srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Piątek, dnia 13 b. m.: »Kaligula«, dramat K. H. Rostworowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Piątek, dnia 13 b. m.: »Królowa kina«.

Zmarli.

Inż. Julian Dietze, st. radca górniczy, zmarł 8 b. m. w Wiedniu w 59 roku życia.

Nowe podwyższenie podatku od wódki.

Nowe cesarskie rozporządzenie podwyższa podatek od wódki na 380 K za 1 hektolitr spirytusu kontyngentowanego, a na 400 K za 1 hektolitr spirytusu ekskontyngentowanego. Przed wojną wynosił on 140, względnie 160 K, podczas wojny podwyższano go już trzy razy: raz o 20 K, drugi raz o 40 K, trzeci raz również o tyle, a teraz o 140 koron. Pierwsze i trzecie podwyższenie, oraz obecne, czwarte, przypadają skarbowi państwowemu, drugie krajom. Na ogół tedy udział państwa w podwyżkach tego podatku wynosi 200 K, krajów 40 K. Obecnie podatek od spirytusu kontyngentowanego w Austryi wynosi tyle, co na Węgrzech.

Finansowy dochód z tej nowej podwyżki dla państwa trudno w obecnych nadzwyczajnych czasach oznaczyć. Konsumcya spirytusu przed wojną wynosiła w Austryi przeciętnie 1.5—1.7 milionów hektolitrów rocznie. Co prawda, tylko część tego spirytusu podlegała opodatkowaniu, jako wódka do picia, znaczna część, jako spirytus denaturowany, służyła celom przemysłowym. Przyjąwszy, że na wódkę przypadało rocznie 1 mil. hl. spirytusu, nowy dochód państwa wynosiłby 140 milionów koron. Ale o takim dochodzie dziś niema mowy. Produkcyę spirytusu podczas wojny bardzo ograniczono i dziś nie wynosi ona zapewne nawet czwartej części tych ilości, jakie produkowano przed wojną, w bieżącym zaś roku ma nastąpić dalsze ograniczenie. Tegoroczna produkcya ogółem wyniesie tylko 400.000 hektolitrów spirytusu. Z tego 250.000 hektolitrów ulegnie opłacie, jako wódka, państwo otrzyma więc z tego źródła 35 milionów koron.

Równocześnie zapowiedziano ceny maksymalne na spirytus w konsumcyi, gdyż brak spirytusu wywołał już prawie fantastyczne ceny. Spirytus po części sprowadzono z Węgier i sprzedawano z wielkimi zyskami dla handlu pośredniczącego. Centrala spirytusu sprzedawała go zawsze po jednolitej cenie 450 K wraz z podatkiem i przepisywała handlarzom, po jakiej cenie mają ten towar dalej sprzedawać. Obecnie Centrala nie nałoży żadnej nowej dodatkowej podwyżki, tak, że cena spirytusu podwyższy się tylko o nowy podatek; wyniesie on 590 K od 1 hektolitra (5 K 90 h od 1 litra). Ogłoszenie cen maksymalnych ma nastąpić podobno już dzisiaj. Będą one wyznaczone dla spirytusu rafinowanego w handlu drobiazgowym i dla najważniejszych spirytuozów, mianowicie dla tak zwanego rumu krajowego i dla wódki w wyszynku. Według zapowiedzi rządu, ceny te z doliczeniem nowego podatku, będą o wiele niższe, niż dzisiejsze ceny targowe, a równocześnie rząd ma dołożyć starań, aby towar nie zniknął z obrotu, jak się to zwykle dzieje po wyznaczeniu cen maksymalnych. Nowe podwyższenie podatku nie będzie tedy dla konsumentów wcale nowem obciążeniem, owszem, nawet do pewnego stopnia redukcyą cen dzisiejszych — tak przynajmniej zapowiada komunikat rządowy.

Równocześnie z nową podwyżką podatku zniesiono podatek od wyszynku, istniejący od roku 1881. Była to stała danina, opłacana przez szynkarzy wódki: dochód z niej wynosił tylko 2.3 miliona koron rocznie. Podatek ten, mało skuteczny, obciążał szynkarzy drobnych i podczas wojny dawał się szczególnie we znaki, ponieważ otrzymywali oni zbyt szczupłe ilości wódki i nie mogli przytem wyjść na swoje. Podatek od wyszynku zaprowadzono swego czasu nie ze względów fiskalnych, lecz w celu zwalczania opilstwa. Obecnie rząd uznaje, że dziś ten cel, wskutek zmniejszonej konsumcyi, i tak odpadł, a dawny dochód 2.3 milionów koron tak stopniał, że obecny dochód z tego podatku nie pokryłby nawet kosztów jego ściągania.

Wojna.

Przeciw wysłaniu wojsk amerykańskich do Europy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 kwietnia.

Nowojorski korespondent »Daily Mail« dowiaduje się, że **rząd zasadniczo oświadczył się przeciw projektowi Roosevelta, aby wystawić armię ekspedycyjną dla natychmiastowego jej wysłania do Francyi.** Armia i rząd są zdania, że do Europy nie należy wysyłać żadnych sił, zanim nie będzie wyszkolony milion, i nie rozpocznie się kształcenie drugiego miliona.

Brazylia przeciw Niemcom.

Lugano, 13 kwietnia.

Poseł brazylijski w Rzymie oświadczył wobec dziennikarzy, że **skutkiem interwencyi Brazylii cała Ameryka południowa stanie po stronie Wilsona.**

Skutkiem tego Niemcy straciłyby około 800 tysięcy ton okrętowych.

Ameryka a konwencya londyńska.

Genewa, 13 kwietnia.

»Journal de Genève« otrzymał — jak twierdzi — upoważnienie do oświadczenia, że **Stany Zjednoczone odmówiły podpisania konwencyi londyńskiej w sprawie zawierania pokoju.**

Stanowisko Argentyny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 kwietnia.

(Biuro Reutera). Telegram z Buenos Aires donosi: Chociaż rząd argentyński zamierza utrzymać na razie neutralność, jak długo prawa Argentyny nie będą narażone, to jednak **złożył oświadczenie, wyrażające swą zgodność z polityką Stanów Zjednoczonych.**

Turcya przeciw Ameryce.

Bazylea, 13 kwietnia.

Agencya Havasa donosi:

Turcya zerwała stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi i oświadczyła, że znajduje się z niemi w stanie wojennym.

Sprawa Dardanelów.

Zurych, 13 kwietnia.

Prasa szwajcarska donosi **o możliwości zawarcia ugody pomiędzy Rosyą a Turcyą w sprawie zneutralizowania Dardanelów.**

Hr. Bernstorff posłem w Sztokholmie.

Haga, 13 kwietnia.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości, obiegającej wśród kół dyplomatycznych, hr. Bornstorff, były ambasador niemiecki w Waszyngtonie, ma zostać posłem w Sztokholmie. Stanowisko to stało się obecnie ważnem z powodu odezwy socyalistów rosyjskich.

Z Rosyi.

Przysięga wierności garnizonu petersburskiego.

Genewa, 13 kwietnia.

»Petit Journal (Paryż) donosi z Petersburga:

Garnizon w Petersburgu złożył w dwóch trzecich częściach swoich przysięgę na wierność rządowi tymczasowemu, zaś w jednej trzeciej komitetowi robotników i żołnierzy.

Wzmagające się wpływy komitetu robotniczego.

Rotterdam, 13 kwietnia.

»Daily News« donoszą z Petersburga:

Rząd tymczasowy zgodził się na żądanie komitetu robotniczo-żołnierskiego, polegające na tem, że komitet ten może porozumiewać się z zagranicą bez ingerencyi cenzury. Żądanie to poparł Kierenski.

Nowe wojska rosyjskie.

Kopenhaga, 13 kwietnia.

Jak donosi »Russkoie Słowo«, odeszły w tych dniach z Moskwy nowo utworzone oddziały wojsk na front, pierwsze od czasu wybuchu rewolucyi. Robotnicy rozdzielali pieniądze między żołnierzy, którzy nieśli chorągwie czerwone z napisami: »Za wolną Rosyę i przyszłą republikę«. Oddziały te składały się z dawnych policyantów i żandarmów.

Ciężkie zadania dla kadetów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 13 kwietnia.

Według »Nieuwe Rott. Courant«, petersburski korespondent »Daily News« podaje następujący obraz sytuacyi, w jakiej się znajduje partya kadetów: Podczas gdy robotnicy i żołnierze wzięli na siebie olbrzymie ryzyko rewolucyjnego przekształcenia, partya przyglądała się temu spokojnie i dla tego nie może być więcej niewątpliwą reprezentantką Rosyi. Duma dorosła wprawdzie do nowego położenia, ale położenie to stworzył lud na ulicy. Naród jest reprezentowany przez komitet zastępców robotników i żołnierzy, skutkiem czego kadeci nie mają już kierownictwa w ręku, stanęli przed ciężkiem zadaniem, aby przynajmniej pozór władzy utrzymać i dlatego czynią dalekie ustępstwa na rzecz panującego teraz usposobienia. Jako zastępcy stanu średniego, widzą oni lepiej niebezpieczeństwo, grożące Rosyi z zagranicy, dlatego im przypada uczynić ofiarę w interesie jedności narodu. Ich apel o ewolucyę w miejsce rewolucyi, zagłuszają wołania chwili.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 kwietnia.

Uregulowanie handlu węglem z zagranicą.

Wiedeń. Dnia 2 bm. odbyło się konstytuujące posiedzenie wspólnej komisyi węglowej w ministerstwie wojny dla zagranicznego obrotu. Ta centrala ma na celu regulowanie obrotu węglowego z zagranicą, zwłaszcza z Niemcami. Kierownictwo objął generał major Pacer.

Uregulowanie handlu spirytusem.

Wiedeń. Jutro ukaże się rozporządzenie urzędu żywnościowego, regulujące obrót opodatkowanym rafinowanym spirytusem i spirytualiami, jakoteż ustanawiające ceny maksymalne dla tych towarów. Mimo podwyższonego podatku, o czem wczoraj doniesiono, ustanowione ceny maksymalne w porównaniu z obecnemi cenami oznaczają potanienie. Ceny te maksymalne obowiązują zresztą tylko aż do dalszego rozporządzenia i mają być w najbliższej przyszłości zniżone. W te ceny maksymalne nie są wliczone obowiązujące w poszczególnych gminach, zwłaszcza w miastach dodatki gminne, jakoteż pobierane w Galicyi na podstawie ustawy krajowej należytości wyszynkowe.

Zabezpieczenie paszy w bieżącym roku.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie zabezpieczenia paszy w roku 1917.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 Rzadca drukarni Ł. K. Górski.